

Andrzej GNIAZDOWSKI

## TOŻSAMOŚĆ POLITYCZNA EDITH STEIN Próba rekonstrukcji

*Listy do Romana Ingardena stały się dla Edith Stein być może pierwszym pretekstem do tego, aby swoje „afektywne przywiązanie do własnej ojczyzny” poddać refleksji teoretycznej. Przedmiotem jej refleksji w listach do niego staje się przy tym nie tylko różnica w postrzeganiu przebiegu wojny, związana z odmiennością ich narodowych perspektyw, lecz również różnica w kwestii samego ich stosunku do państwa i narodu.*

W liście z roku 1937, cztery lata po wstąpieniu do zakonu karmelitanek w Kolonii, lekko zirytowana przyszła święta pisała do Romana Ingardena: „Czy nie mógłby się Pan wreszcie przełamać i nazywać mnie «siostrą Benedyktą», tak jak do tego obecnie przywykłam? Kiedy pisze Pan «panna Stein», muszę się zastanawiać, co to właściwie znaczy”<sup>1</sup>. Nie jedyne to świadectwo, że zagadnienie ludzkiej tożsamości we wszystkich jej aspektach odsłoniło przed Edith Stein swój właściwy sens dopiero w perspektywie jej konwersji religijnej. Kiedy dwadzieścia lat wcześniej w zakończeniu rozprawy doktorskiej *O zagadnieniu wczucia*<sup>2</sup> zastanawiała się nad możliwością doświadczenia osób czysto duchowych, a także nad rzetelnością związanego z nim ludzkiego doświadczenia „nagłej przemiany swej osoby”, już wówczas wskazywała, że studium świadomości religijnej byłoby „najbardziej właściwym środkiem [poszukiwania] odpowiedzi na to pytanie”<sup>3</sup>. Odpowiedź tę znalazła ostatecznie w sentencji św. Jana od Krzyża, swego duchowego patrona: „Jeśli chcesz dojść do tego, by być wszystkim, nie żądaj w niczym, by być czymś”<sup>4</sup>. I choć dotychczasowa korespondencja z Romanem Ingardenem nie pozwalała jej żywić nadziei, że spotka się w tej sprawie ze zrozumieniem z jego strony, to

<sup>1</sup> Św. Teresa Benedykta od Krzyża – E. Stein, List do Romana Ingardena nr 161 [z lata 1937], tłum. A. Wąjs, w: taż, *Autoportret z listów*, cz. 3, *Listy do Romana Ingardena*, tłum. A. Klentak-Zabłocka, A. Wąjs, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2003, s. 380 (wszystkie przytoczenia z listów do Ingardena pochodzą z tego wydania).

<sup>2</sup> Zob. E. Stein, *O zagadnieniu wczucia*, tłum. D. Gierulanka, J.F. Gierula, Wydawnictwo Znak, Kraków 1988.

<sup>3</sup> Tamże, s. 152.

<sup>4</sup> „By dojść do tego, byś był wszystkim, nie chciej być czymś w niczym”. Św. Jan od Krzyża, *Droga na górę Karmel*, ks. I, rozdz. 13, p. 11, w: tenże: *Droga na Górę Karmel. Noc Ciemna*, tłum. B. Smyrak OCD, Ediciones Altaya–De Agostini, Warszawa 2002, s. 67.

przesłała mu tę właśnie odpowiedź, wydrukowaną na odwrocie pamiątkowego obrazka z okazji obłóczyn<sup>5</sup>.

Czy w obliczu tego lapidarnego zdania, w którym zamknęła swoje życiowe doświadczenie Teresa Benedykta od Krzyża, ma sens poświęcanie uwagi temu, co o tożsamości człowieka miała do powiedzenia „panna Stein”? Jakie przesłanki przemawiają za tym, aby tematem badań czynić sposób, w jaki odnosiła się ona do żądania, by być czymś w dziedzinie politycznej? Zważywszy na jej przynależność do getyńskiej szkoły fenomenologów, a także na rolę, jaką odegrała później w ruchu fenomenologicznym – nie tylko jako asystentka Edmunda Husserla, lecz także oryginalna myślicielka, której idee można niejednokrotnie odnaleźć w pismach jej „mistrza” – nie ulega wątpliwości, że już samej tylko „Edith Stein” przysługuje niekwestionowane miejsce w historii filozofii. Również zainteresowanie sensem, jaki w jej poglądach uzyskuje kategoria ludzkiej tożsamości, nie wymaga odrębnego uzasadnienia. Sprawa struktury osoby ludzkiej, którą uczyniła tematem swojej rozprawy doktorskiej, „osobiście bardzo leżała [jej] na sercu” i – jak pisze w autobiografii – „we wszystkich późniejszych pracach zajmowała [ją] ciągle na nowo”<sup>6</sup>. Czy jednak zagadnienie, co właściwie znaczy „tożsamość polityczna”, nie jest problemem wniesionym do jej filozofii z zewnątrz, pytaniem, którego sama Edith Stein nie zwała sobie stawiać?

Podjęta tu próba rekonstrukcji jej wczesnej myśli z perspektywy tego pytania motywowana jest przekonaniem, że to właśnie jej „osobiste” zainteresowanie kwestią sensu tożsamości politycznej sprawiło, iż Edith Stein weszła do nielicznego grona przedstawicieli ruchu fenomenologicznego, którym przysługuje miejsce również w podręcznikach politologii<sup>7</sup>. Powszechnie wiadomo, że w swojej rozprawie *Eine Untersuchung über den Staat* [„Badania dotyczące państwa”]<sup>8</sup> jako jedna z pierwszych – obok Maxa Schelera i Adolfa Reinacha, którzy w swoich tekstach powstałych jeszcze przed pierwszą wojną światową

<sup>5</sup> Por. św. Teresa Benedykta od Krzyża – E. Stein, List do Romana Ingardena nr 160 z 5 V 1934, tłum. A. Wajs, s. 377n.

<sup>6</sup> Taż, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, w: taż, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej oraz inne zapiski autobiograficzne*, tłum. I. Adamska OCD, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2005, s. 507.

<sup>7</sup> Choć miejsca tego – niesłusznie – dotychczas jeszcze nie zajęła, jej filozofia polityczna stała się tematem odrębnej monografii (zob. V. A u c a n t e, *De la solidarité. Essai sur la philosophie politique d'Edith Stein*, Parole et Silence, Paris 2006), a także szeregu artykułów (zob. np. M. N i c o l e t t i, „Eine Untersuchung über den Staat” – eine philosophische Grundlegung der politischen Theorie?, w: *Die unbekannte Edith Stein: Phänomenologie und Sozialphilosophie*, red. B. Beckmann-Zöller, H.B. Gerl-Falkovitz, Peter Lang, Frankfurt am Main 2006).

<sup>8</sup> Zob. E. S t e i n, *Eine Untersuchung über den Staat*, w: taż, *Edith Stein Gesamtausgabe*, t. 7, Herder, Freiburg im Breisgau 2006 (pierwodruk w „Jahrbuch für Philosophie und phänomenologische Forschung” 7(1925), s. 1-123).

czynili przedmiotem analiz niektóre szczegółowe zagadnienia z zakresu filozofii państwa i prawa<sup>9</sup> – odniosła się z perspektywy fenomenologii do jednego z podstawowych problemów filozofii politycznej w sposób systematyczny. Był to problem s t r u k t u r y p a ń s t w a. Mniej jasny wydaje się komentatorom cel, dla którego w swym ostatnim „czysto filozoficznym” dziele podjęła ona to właśnie zagadnienie. W pracy tej wykazała się rozległymi kompetencjami, nie tylko prawniczymi, lecz również socjologicznymi<sup>10</sup>.

Główną przesłanką podjętej tu rekonstrukcji pozostaje przekonanie, że tym, co przyświeca rozważaniom Edith Stein o państwie, jest nurtujące ją od samego początku pytanie o strukturę ludzkiej osoby. Próba odczytania *Eine Untersuchung über den Staat* z perspektywy pytania o miejsce, jakie zajmuje w tych badaniach problem tożsamości politycznej, stawia nas przed koniecznością interpretacyjnego usytuowania ich w kontekście prac, w których zagadnienie struktury i tożsamości osoby Edith Stein analizowała wcześniej. Podstawowe znaczenie dla możliwości tak pomyślanej rekonstrukcji jej filozofii politycznej ma zatem określenie relacji, w jakiej problematyka *Eine Untersuchung über den Staat* pozostaje do analiz przeprowadzonych przez nią przede wszystkim w pracy *Beiträge zur philosophischen Begründung der Psychologie und der Geisteswissenschaften* [„Przyczynki do filozoficznego ugruntowania nauk humanistycznych”]<sup>11</sup>, poświęconej zagadnieniu przyczynowości psychicznej oraz problemowi stosunku między jednostką a wspólnotą.

W niniejszym tekście podjęte zostanie zadanie skromniejsze, choć nie mniej podstawowe. Wstępem do badań nad filozofią polityczną Edith Stein powinna stać się analiza jej osobistej politycznej świadomości, której dała świadectwo zarówno poprzez swoje polityczne zaangażowanie, jak i w pozostawionych przez siebie pismach autobiograficznych oraz listach. Wydaje się, że szczególnie dla zrozumienia teoretycznej intencji, która legła u podstaw

<sup>9</sup> Zob. A. R e i n a c h, *Die apriorischen Grundlagen des bürgerlichen Rechts*, w: „Jahrbuch für Philosophie und phänomenologische Forschung” 1(1913), s. 685-847; M. S c h e l e r, *Der Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik*, w: „Jahrbuch für Philosophie und phänomenologische Forschung” 1(1913) s. 405-565, 2(1916), s. 21-478. W tej ostatniej rozprawie, jak deklaruje Scheler, „przedmiotem rozważań stały się nie tylko metodyczne zasady filozofii fenomenologicznej, lecz również pozytywna hierarchia wartości, stanowiąca milczące założenie podjętej w towarzyszących jej artykułach krytyki naszego czasu i jego etosu”. M. S c h e l e r, *Abhandlungen und Aufsätze*, Verlag der Weissen Bücher, Leipzig 1915, t. 1, s. XI (jeśli nie podano inaczej, tłumaczenie fragmentów dzieł obcojęzycznych – A.G.)

<sup>10</sup> Por. I. R i e d e l - S p a n g e n b e r g e r, *Einleitung*, w: *Edith Stein Gesamtausgabe*, t. 7, *Eine Untersuchung über den Staat*, s. IX-X.

<sup>11</sup> Zob. E. S t e i n, *Edith Stein Gesamtausgabe*, t. 6, *Beiträge zur philosophischen Begründung der Psychologie und der Geisteswissenschaften*, Herder, Freiburg im Breisgau 2010 (pierwodruk w: „Jahrbuch für Philosophie und phänomenologische Forschung”, t. 5 (1922), rozprawa pierwsza: „Psychische Kausalität”, s. 1-116; rozprawa druga: „Individuum und Gemeinschaft”, s. 116-283).

*Eine Untersuchung über den Staat*, a także relacji, w jakiej problematyka tego dzieła pozostaje do analizy osoby podejmowanej przez Edith Stein w innych pracach, rekonstrukcja biograficznego kontekstu tej rozprawy ma zasadnicze znaczenie.

### „OBYWATELKA PRUSKA I ŻYDÓWKA”

Taki właśnie punkt wyjścia badań nad myślą polityczną Edith Stein znajduje swoje uprawnienie i wsparcie także w jej słowach. „Moje prace są zawsze jedynie odzwierciedleniem tego, czym zajmowałam się w życiu – oznajmia ona i dopowiada – bo jestem już tak skonstruowana, że nie mogę się obejść bez refleksji”<sup>12</sup>. Zgodnie z tą wskazówką również rozprawy *Eine Untersuchung über den Staat* – mimo ściśle technicznej terminologii i bogatej warstwy erudycyjnej – nie można odczytywać wyłącznie jako czysto teoretycznej konstrukcji, powstałej na gruncie naukowej polemiki Edith Stein z wybranymi stanowiskami z zakresu współczesnej jej teorii państwa i prawa. Również w tych rozważaniach należy widzieć świadectwo refleksji nad własnym politycznym doświadczeniem Stein, odzwierciedlenie jej osobistego politycznego zaangażowania. Podobnie jak ukończona w roku 1920 rozprawa *Individuum und Gemeinschaft* [„Jednostka a wspólnota”], przeprowadzone rok później badania z zakresu filozofii państwa stanowią zatem „echo działalności politycznej”, która – według słów Edith Stein – „pochłonęła bez reszty kilka dobrych miesięcy”<sup>13</sup> jej życia.

Mimo poczynionego przez Edith Stein zastrzeżenia: *secretum meum mihi*<sup>14</sup>, pewne światło na biograficzny kontekst obu tych rozpraw rzuca jej książka *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej* oraz zbiór *Autoportret z listów*, obejmujący trzy tomy jej korespondencji<sup>15</sup>. W pismach tych, dokumentujących kształtowanie się jej osobowości w kryzysowych latach przed pierwszą wojną światową i w okresie powojennym, wyraźnie ujawnia się istotne znaczenie, jakie dla Edith Stein miało w tym czasie jej samookreślenie polityczne. Znajduje ono wyraz zwłaszcza w jej autobiografii, pisanej w obliczu narastającego państwowego antysemityzmu w Niemczech, w której na prośbę Ericha Przywary autorka daje świadectwo temu, czego na przestrzeni swego życia sama doświadczyła

<sup>12</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 78 z 15 X 1921, tłum. A. Wajs, s. 215.

<sup>13</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 65 z 16 IX 1919, tłum. A. Wajs, s. 180.

<sup>14</sup> Por. H. C o n r a d - M a r t i u s: *Moja przyjaciółka Edyta Stein*, w: *Edyta Stein albo filozofia i krzyż*, red. P. Taranczewski, K. Tarnowski, H. Woźniakowski, Znak, Kraków 1989, s. 3.

<sup>15</sup> Zob. cz. 1, *1913-1933*, tłum. I. Adamska OCD, A. Talarek, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2002; cz. 2, *1933-1942*, tłum. I. Adamska OCD, A. Talarek, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2003.

jako Żydówka<sup>16</sup>. Niemniej istotne niż kwestia jej tożsamości jako dziecka żydowskiej rodziny (problem ten poddała analizie dopiero po roku 1933, w celu uzmysłowienia sytuacji Żydów niemieckim współobywatelom<sup>17</sup>) okazuje się w pismach autobiograficznych Edith Stein zagadnienie jej całkowitego „wżycia” w kulturę niemiecką<sup>18</sup> oraz stosunku do historycznych form niemieckiej państwowości, w których toczyło się jej życie: od Wilhelmińskiego Cesarstwa, przez Republikę Weimarską po narodowosocjalistyczną Trzecią Rzeszę.

Jako „obywatelka pruska i Żydówka”<sup>19</sup>, jak przedstawiła się w swym życiorysie, przedłożonym władzom wydziału wraz z doktoratem w roku 1916, a przede wszystkim jako kobieta, która po zdaniu z wyróżnieniem egzaminu państwowego oraz uzyskaniu najwyższej oceny z egzaminu doktorskiego poszukiwała swojego miejsca w sferze publicznej, przed problemem politycznego samookreślenia musiała Edith Stein stanąć bardzo wcześnie. Została przez ten problem poniekąd „zagadnięta” jeszcze przed samym egzaminem, kiedy na swą żartobliwą zapowiedź: „a więc będę przygotowana na cum laude”, usłyszała od Husserla: „Niech Pani będzie zadowolona, jeżeli w ogóle Pani przebrnie przez egzamin”<sup>20</sup>. Z pewnością dopiero po latach odebrała ten komentarz jedynie jako „mały tłumik”<sup>21</sup> nałożony na jej pychę. Zdecydowanie większym „tłumikiem” stała się dla niej w roku 1919 odmowa rozpatrzenia jej prośby o habilitację, uzasadniona przez dziekana wydziału filozofii na uniwersytecie w Getyndze faktem, że dopuszczenie do niej kobiety „napotyka ciągle jeszcze wiele trudności”<sup>22</sup>. Już wówczas Edith Stein zdawała sobie sprawę z tego, że jej ewentualne starania o wszczęcie analogicznej procedury w Hamburgu miałyby jeszcze mniejsze szanse powodzenia, ponieważ – jak pisała do Ingardena – filozofia ma już tam dwóch profesorów zwyczajnych pochodzenia żydowskiego<sup>23</sup>.

Te istotne dla konstituowania się jej tożsamości zdarzenia stają się szczególnie wymowne w kontekście charakterystyki jej przedwojennej formacji politycznej. W *Dziejach pewnej rodziny żydowskiej* Edith Stein wyznaje, że

<sup>16</sup> Por. św. Teresa Benedykta od Krzyża – E. Stein, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, s. 23.

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 21.

<sup>18</sup> Por. R. Ingarden, *O badaniach filozoficznych Edith Stein*, w: Stein, *O zagadnieniu wżycia*, s. 158.

<sup>19</sup> E. Stein, *Życiorys*, w: tamże, *O zagadnieniu wżycia*, s. 153.

<sup>20</sup> T a ż, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, s. 524.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Por. t a ż, List do Konrada Haenisch a nr 26 z 12 XII 1919, tłum. A. Talarek, w: tamże: *Autoportret z listów*, cz. 1, 1913-1933, tłum. I. Adamska, A. Talarek, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2003, s. 68.

<sup>23</sup> Por. t a ż, List do Romana Ingardena nr 66 z 11 XI 1919, tłum. A. Wajs, s. 183.

została wychowana przez matkę, która „zawsze była patriotką niemiecką”<sup>24</sup> i że postawa ta cechowała całą jej rodzinę. Podczas pierwszej wojny światowej i odbywającego się po niej plebiscytu szczególnie rodzina ze strony matki, pochodząca z Górnego Śląska, ściągnęła na siebie „nienawiść Polaków swym zdecydowanym popieraniem sprawy niemieckiej”<sup>25</sup>. Edith Stein podkreśla wprawdzie, że w jej domu we Wrocławiu „czytano tylko liberalne gazety, co miało przeciwważyć oficjalny hurra-patriotyzm”<sup>26</sup>, ale – jak pisze Roman Ingarden – „w kołach żydowskich było to wówczas dość modne”<sup>27</sup>. Jej starszy brat Arno był „żarliwym politykiem liberalnym”<sup>28</sup> i bez wątpienia wywarł w ten sposób pewien wpływ na fakt, że – jak sama pisze – jeszcze jako licealistka była bardzo krytyczna wobec szkolnej propagandy propaństwowej oraz czysto prusko-konserwatywnego wydźwięku lekcji historii<sup>29</sup>. Również podczas swych wrocławskich studiów Edith Stein – w odróżnieniu od koleżanek wywodzących się ze śląskiej ludności wiejskiej, która „była przeważnie poglądów prusko-konserwatywnych wskutek nacisku wielkich właścicieli ziemskich”<sup>30</sup> – miała ulegać wpływom liberalnym,

Mimo to właśnie wówczas, na kilka lat przed wojną, pod wpływem motywów zarówno teoretycznych, jak osobistych, zaczęła się dokonywać w Edith Stein – jak czytamy w jej autobiografii – pewna zmiana, gdy chodzi o stosunek do państwa. Najsilniejszym spośród wskazywanych przez nią motywów teoretycznych okazała się *m i ł o ś ć d o h i s t o r i i*, która w jej przypadku nie była bynajmniej „romantycznym zatopieniem się w przeszłości”, lecz „łączyła się najściślej z namiętnym pragnieniem udziału w politycznych wypadkach teraźniejszości jako historii, która się tworzy”<sup>31</sup>. Wraz z Georgiem Kaufmanem i Johannesem Ziekurschem, swoimi ówczesnymi profesorami, którzy byli również politykami o przekonaniach narodowo-liberalnych i potrafili wszechstronnie naświetlić powiązania historyczne w skali wydarzeń światowych, zaczęła ona przeżywać „radosną dumę z powodu nowego państwa niemieckiego”<sup>32</sup>. Nie miało to jednak, jak deklarowała, nic wspólnego „ze śle-

<sup>24</sup> T a ż, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, s. 53. „Wyszła za mąż w roku 1871 i piosenkę ułożoną z okazji jej ślubu śpiewano na melodię *Es braust ein Ruf wie Donnerhall* [Grzmi wezwanie jak huk piorunów]. Dlatego też i dziś nie może zrozumieć, dlaczego chce się ją pozbawić niemieckości” – pisała Edith Stein o swej matce Auguście w roku 1933. Tamże, s. 54.

<sup>25</sup> Tamże, s. 36.

<sup>26</sup> Tamże, s. 206.

<sup>27</sup> I n g a r d e n, dz. cyt., s. 158.

<sup>28</sup> Ś w. T e r e s a B e n e d y k t a o d K r z y ż a – E. S t e i n, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, s. 205.

<sup>29</sup> Por. tamże.

<sup>30</sup> Tamże, s. 233.

<sup>31</sup> Tamże, s. 235.

<sup>32</sup> Tamże.

pym ubóstwianiem domu panującego i ciasnotą pruskiego punktu widzenia”<sup>33</sup>. Niemniej to właśnie dzięki swym profesorom „coraz bardziej uwalniała się od idei liberalnych”<sup>34</sup>, w których wzrosła, i doszła do „pozytywnego poglądu na państwo, bliskiego konserwatywnemu”<sup>35</sup>, choć ciągle dystansowała się od szczególnego „piętna konserwatyizmu pruskiego”<sup>36</sup>.

Osobistym motywem przewartościowania liberalnych, minimalistycznych poglądów na rolę państwa stała się dla Edith Stein jej głęboka w d z i ę c z n o ś ć d l a p a ń s t w a, które dając młodej studentce „akademickie prawo obywatelstwa”<sup>37</sup>, zapewniło jej zarazem „wolny dostęp do nauk humanistycznych ludzkości”<sup>38</sup>. Atrybuty budowanego przez Bismarcka państwa opiekuńczego, które dla studentów oznaczały między innymi tańsze bilety do teatru i na koncerty, uważane były przez Edith Stein – w całkowitej zgodzie z ich założeniami politycznymi – „za pełną miłości troskę państwa nad swymi wyróżnionymi dziećmi”<sup>39</sup>. Wykazując się silnym zmysłem socjologicznym, sama zresztą wyraźnie dostrzegała związek między społeczną polityką państwa a kształtowaniem się w społeczeństwie poczucia przynależności państwowej i politycznej tożsamości. Bardzo przykre wrażenie pozostawiło w niej wydarzenie z roku 1913 świadczące o braku zrozumienia dla tej współzależności ze strony cesarza Wilhelma II. Jak wspominała, nie znalazł on czasu, aby w nowo zbudowanej we Wrocławiu Hali Stulecia wysłuchać koncertu piosenek ludowych przygotowanych przez dziesięć tysięcy dzieci ze szkół podstawowych. „Zachowanie się cesarza uznałam za strasznie niemądre. Przecież kilkoma ciepłymi słowami mógł sobie zdobyć tak wiele dziecięcych serc, które by na całe życie zachowały mu wierność”<sup>40</sup>. Będąc mimo to daleka od przekonania, że swoją miłością do Prus odpowiada nie tyle na miłość, ile na wyrachowanie władzy politycznej, żywiła wówczas pragnienie odwzajemnienia się w przyszłości narodowi i państwu przez swoją pracę zawodową<sup>41</sup>.

Na długo zatem, zanim w studium *Eine Untersuchung über den Staat* nadała swoim poglądom na państwo usystematyzowaną formę teoretyczną,

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Roman Ingarden wiąże fakt, iż Edyta Stein była – jak sam pisze – „patriotką niemiecką”, a co więcej, „patriotką państwa pruskiego” i „powoli przeszła na przekonanie raczej konserwatywne”, z wpływem Lamprechta, „którego słuchała w Getyndze, a który jak wiadomo był laudator temporis acti, w szczególności Wilhelmskiego państwa pruskiego” (Ingarden, dz. cyt., s. 158).

<sup>37</sup> Św. Teresa Benedykta od Krzyża – E. Stein, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, s. 235.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże, s. 349.

<sup>41</sup> Tamże, s. 235.

Edith Stein była mocno przekonana o „sensie i naturalnej oraz historycznej konieczności poszczególnych państw i różnic członkowskich narodów”<sup>42</sup>. Choć budził w niej odrazę nacjonalizm darywiniستیczny, nigdy nie wywarły na nią wpływu poglądy socjalistyczne ani inne „dążenia międzynarodowe”<sup>43</sup>. Wobec tych oczywistych świadectw trudno zgodzić się z tezą, jakoby jej konserwatyzm i szacunek dla pruskich ideałów został przez nią zakwestionowany – pod wpływem Maxa Lehmana – podczas studiów w Getyndze<sup>44</sup>. Choć miły był jej, jak przyznaje, europejski sposób myślenia tego profesora historii o nastawieniu antypruskim, którego ideał polityczny stanowił angielski liberalny konstytucjonalizm, to jednak jego krytyczny wykład o Bismarcku uznała za nazbyt jednostronny. Sprawił on, że – jak autoironicznie stwierdziła – „bardziej niż kiedykolwiek uświadomiła sobie istotę pruskości i umocniła się w moim prusycyzmie”<sup>45</sup>.

#### „DROGIE MOJE PRUSY”

Przed nieuniknioną koniecznością politycznego samookreślenia, udzielenia świadomej odpowiedzi na wezwanie: *gnothi seauton*, w tym właśnie obszarze ludzkiego doświadczenia, postawił Edith Stein przede wszystkim wybuch pierwszej wojny światowej. Szczególnie załamanie się w jej wyniku Drugiej Rzeszy Niemieckiej, przypieczętowane zwycięstwem rewolucji listopadowej i abdykacją cesarza, stało się prawdziwą próbą ogniową dla ukształtowanej przed wojną tożsamości politycznej przyszłej patronki Europy. Wyjątkowo intensywna w tym czasie korespondencja z Romanem Ingardenem przynosi wiele świadectw wewnętrznych „ruchów tektonicznych” i głębokich przemian, jakim podlegała formacja polityczna Edith Stein, kiedy śledziła ona niezwykle uważnie rozwój wypadków wojennych. Wprawdzie – jak sama mu o tym pisała – „szczególnie w ciężkich czasach odczuwa się niezwykle silną więź z narodem, człowiek staje się wówczas bardzo wrażliwy i lęka się jakiegokolwiek kontaktu z kimś z zewnątrz”<sup>46</sup>, to jednak darzyła Ingardena zaufaniem jako członka getyńskiej wspólnoty fenomenologów i była przekonana, że nie musi uważać go za „«cudzoziemca», którego los Niemiec obcho-

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Por. A. MacIntyre, *Edith Stein. A Philosophical Prologue 1913-1922*, Rowman & Littlefield Publishers Inc., Lanham–Boulder–New York–Toronto–Plymouth 2006, s. 93.

<sup>45</sup> Św. Teresa Benedykta od Krzyża – E. Stein, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, s. 341-342.

<sup>46</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 50 z 3 X 1918, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 148.



dzi o tyle tylko, o ile ma to jakieś znaczenie dla niego samego<sup>47</sup>. Dzielila się więc z nim, na tyle otwarcie, na ile tylko pozwalała na to wojenna cenzura<sup>48</sup>, swoimi nadziejami i rozczarowaniami, a przede wszystkim sama dawała w tej korespondencji liczne dowody politycznej empatii i potocznie rozumianego „wzucia”. Całkowicie świadomie szukała „sposobności, by na żywo zajrzeć do serca narodu polskiego, to znaczy w głąb tych kręgów, które są nosicielami życia politycznego<sup>49</sup>, także w sugerowanych jej przez Ingardena i wybieranych na własną rękę lekturach.

Wybuch wojny powitała Edith Stein, tak jak większość niemieckiego społeczeństwa, w poczuciu pełnego utożsamienia swojego życia z losami państwa i narodu. Już w przeddzień rozpoczęcia działań wojennych, 31 lipca 1914 roku, uświadomiła sobie jasno i zdecydowanie swoją sytuację. Tak pisze o tym w autobiografii: „W tej chwili wygasa moje życie osobiste – myślałam. – Wszystkie siły muszę teraz poświęcić temu, co nastąpi. Gdy się wojna skończy, a ja przeżyję, dopiero wtedy będzie mi wolno powrócić do moich spraw osobistych<sup>50</sup>. Po latach cytuje z pamięci fragment listu do Romana Ingardena z lutego 1917 roku, w którym – z perspektywy pytania o jej ówczesną świadomość polityczną – brzmi to jeszcze bardziej jednoznacznie. W liście tym pisała: „Właśnie wtedy spostrzegłam z całą wyrazistością: dziś skończyło się moje życie indywidualne i wszystko, czym jestem, należy do państwa; jeżeli przeżyję wojnę, na nowo przyjmę je w darze<sup>51</sup>. W roku 1917 Edith Stein, jak się wydaje, wciąż w pełni akceptowała także wojenny program polityczny rządu, którego hasłem stała się idea zdominowanej ekonomicznie i wojskowo przez Rzeszę niemiecką Mitteleuropy. W liście z 16 stycznia pisała do Ingardena: „Cele Ententy: zdusić Europę Środkową, zanim się narodziła. Ale to się nie uda!<sup>52</sup>”.

Listy do Romana Ingardena stały się dla Edith Stein być może pierwszym pretekstem do tego, aby swoje „afektywne przywiązanie do własnej ojczyzny<sup>53</sup> poddać refleksji teoretycznej. Mimo całej sympatii, jaką odczuwała wobec polskiego filozofa i ich wzajemnej bliskości, miała bowiem świadomość, że nie może liczyć na wspólne z nim przeżywanie tego rodzaju c z u c i a s i e j e d n y m, jakie analizowała w swej rozprawie doktorskiej i ilustrowała następującym przykładem: „Dodatek nadzwyczajny [do gazety] donosi, że twierdza

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> „Wolę nie obciążać dziś listu polityką, ponieważ chciałabym, żeby Pan go dostał”. T a ż, List do Romana Ingardena nr 54 z 18 X 1918, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 158.

<sup>49</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 38 z 5 VII 1918, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 128.

<sup>50</sup> T a ż, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, s. 383n.

<sup>51</sup> Por. t a ż, List do Romana Ingardena nr 7 z 9 II 1917, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 58.

<sup>52</sup> Por. t a ż, List do Romana Ingardena nr 2 z 16 I 1917, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 45.

<sup>53</sup> M. N i c o l e t t i, „Eine Untersuchung über den Staat“ – eine philosophische Grundlegung der politischen Theorie, w: *Die unbekannte Edith Stein*, s. 74.

padła – i nas wszystkich, którzy to słyszymy, ogarnia jeden entuzjazm, jedna radość, jedno poczucie tryumfu<sup>54</sup>. Świadomość ta zdaje się coraz bardziej pogłębiać wraz z rozwojem wypadków wojennych oraz przekształceniami relacji łączącej ją z Ingardenem. W liście z maja 1918 roku Edith Stein pisze do Ingardena: „W sumie – widzę, że jednak dzieli nas o wiele więcej, niż byłam gotowa przyznać; jest to co najmniej ogromna próżnia, która musi pozostać niewypełniona, gdyż widocznie nie można, dokładając starań z jednej tylko strony, stworzyć medium służącego porozumieniu<sup>55</sup>”.

Wierząc początkowo w możliwość stworzenia takiego medium i ciesząc się z „postępów” Ingardena w „rozumieniu niemieckości<sup>56</sup>”, sama „przyłącza się” niekiedy na tym, że wydarzenia widzi „najpierw tak, jak wyglądają one zapewne z zewnątrz<sup>57</sup>”. Przedmiotem jej refleksji w listach do niego staje się przy tym nie tylko różnica w postrzeganiu przebiegu wojny, związana z odmiennością ich narodowych perspektyw, lecz również różnica w kwestii samego ich stosunku do państwa i narodu. Podejmując się uzmysłowienia Ingardenowi specyfiki swojego pruskiego patriotyzmu, Edith Stein w liście do niego daje wyraz poczuciu organicznej więzi z narodem niemieckim, porównywalnej do relacji pomiędzy komórką a organizmem. W nawiązaniu do terminologii redagowanej przez nią w tym czasie drugiej księgi *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii* Husserla oraz zawartych tam analiz na temat „konstytucji świata duchowego<sup>58</sup>” stwierdza: „Narody są «osobami», które mają swoje życie, swoje stawanie się i wzrastanie, i przemijanie. To życie toczy się poza naszym, mimo że i nasze życie włącza w swój obieg<sup>59</sup>”.

Tak jak dla Husserla pojedyncze osoby to „graniczny przypadek zerowy podmiotu społecznego<sup>60</sup>”, który stanowi względem nich „wyższą jedność świadomościową<sup>61</sup>”, tak i dla Edith Stein jednostki tworzące naród różnią się od komórek organicznych tym, że potrafią uświadomić sobie stosunek do całości, do której przynależą<sup>62</sup>. W odróżnieniu od Ingardena, który pisze o sobie, że jest „zakochany w polskiej duszy<sup>63</sup>” i – jak można domniemywać – nie sy-

<sup>54</sup> S t e i n, *O zagadnieniu wczucia*, s. 33.

<sup>55</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 33 z 17 V 1918, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 116.

<sup>56</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 7 z 9 II 1917, s. 57.

<sup>57</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 28 z 19 II 1918, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 102.

<sup>58</sup> Por. E. H u s s e r l, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga druga*, tłum. D. Gierulanka, PWN, Warszawa 1974, s. 262n.

<sup>59</sup> Ś w. T e r e s a B e n e d y k t a o d K r z y ż a – E. S t e i n, List do Romana Ingardena nr 7 z 9 II 1917, s. 57.

<sup>60</sup> Por. H u s s e r l, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga druga*, s. 278.

<sup>61</sup> Tamże, s. 275.

<sup>62</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 7 z 9 II 1917, s. 57.

<sup>63</sup> Tamże.

tuuże swojego stosunku do narodu na poziomie świadomości, czyli „ducha”, Edith Stein deklaruje, że wraz z innymi Niemcami jest w stanie „doświadczać aktualnych kierunków rozwoju”<sup>64</sup> Niemiec jako pewnej osoby i świadomej siebie całości, a także podporządkowywać się jej z własnej woli. Ta świadomość przynależności, zdolność utożsamienia swego życia indywidualnego z życiem narodu, stanowi – jak pisze – podstawowy warunek ukonstytuowania się narodu jako osobowości politycznej: „Im żywsza i potężniejsza jest w narodzie ta świadomość, tym bardziej formuje się on w państwo”, definiowane tu przez Edith Stein jako „samoświadomy naród, który dyscyplinuje swoje funkcje”<sup>65</sup>.

Specyfika patriotyzmu pruskiego polega w jej przekonaniu na tym, że tego rodzaju świadome samookreślenie polityczne, dobrowolne podporządkowanie się państwu jako pewnej całości, jest w Prusach szczególnie mocne i żywe. Traktując „krzepnięcie samoświadomości”<sup>66</sup> i zdolność do organizacji jako znak siły wewnętrznej narodu, skłaniając się wręcz do uznania, że pod względem bycia narodem najbardziej doskonały jest ten, który „najbardziej jest państwem”<sup>67</sup>, widzi ona w Prusach nieomal ucieleśnienie tego ideału. Także w swojej rozprawie doktorskiej wskazuje na znaczenie, jakie ma dla każdego Niemca postać Fryderyka Wielkiego – „ducha, który wtargnął w dzieje Europy, przekształcając je”<sup>68</sup>. To właśnie polityczne oddziaływanie tego ducha decyduje, według niej, o tym, iż „rozpatrując rzecz zupełnie obiektywnie, można powiedzieć, że od czasów Sparty i Rzymu nigdzie nie było tak niezwykle silnej świadomości państwowej jak w Prusach i nowej Rzeszy Niemieckiej”<sup>69</sup>. Ameryka – stwierdza Edith Stein – „znajduje się na poziomie zerowym pod względem rozwoju państwowości”<sup>70</sup>, jest zatem całkowicie „wykluczone, byśmy teraz ulegli”<sup>71</sup>.

Zaufanie, jakim Edith Stein darzyła swój rząd w konserwatywnym przeświadczeniu, że stanowią go ludzie, „którzy nie tworzą genialnych planów, lecz w skupieniu i z pokorą starają się dociec, ku czemu zmierza bieg zdarzeń w świecie”<sup>72</sup>, podważyły już najbliższe miesiące. W lipcu z głębokim smutkiem pisała do Ingardena: „Niedawno odkryłam w szafie z książkami cały plik dysertacji moich wrocławskich kolegów ze studiów, z których żaden już nie żyje. W takiej chwili człowiekowi wydaje się, że należy do pokolenia, które

<sup>64</sup> Tamże, s. 58.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> T a ż, *O zagadnieniu wczucia*, s. 146.

<sup>69</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 7 z 9 II 1917, s. 58.

<sup>70</sup> Tamże, s. 59.

<sup>71</sup> Tamże, s. 58.

<sup>72</sup> Tamże, s. 59.

dawno wymarło, i zdziwiony zadaje sobie pytanie, jak to właściwie jest, że sam pozostał przy życiu<sup>73</sup>. Jeszcze w styczniu zapewniała go z optymizmem: „Po wojnie prawo wyborcze, a co za tym idzie, skład izby poselskiej i zapewne również ministerstwa będą inne. Wówczas drogie moje Prusy staną się bardziej niemieckie, a zarazem także bardziej środkowoeuropejskie<sup>74</sup>. Teraz jednak zwierzała się Ingardenowi ze swego politycznego rozczarowania: „Najogólniej mówiąc, właściwie tylko 2 rzeczy dodają mi sił: pragnienie przekonania się, co będzie z Europą, i nadzieja, że dokonam czegoś z pożytkiem dla filozofii<sup>75</sup>”.

Ciosem, który – jak wspomina Roman Ingarden – w szczególny sposób zaważył na dalszych osobistych losach Edith Stein, była śmierć jej nauczyciela i przyjaciela Adolfa Reinacha w listopadzie 1917 roku<sup>76</sup>. Jak sama pisze w autobiografii, kiedy w roku 1915 pełniła ochotniczą służbę pielęgniarską w szpitalu wojskowym na Morawach, więź z nim, a także więź z innymi kolegami na froncie, pozostała nadal żywa. „Jakże cieszyłam się, kiedy mi Reinach napisał: «Kochana Sostro Edyto! Jesteśmy teraz towarzyszami wojennymi...»<sup>77</sup>. Jej reakcja na wieść o śmierci Reinacha pozostała dla Ingardena niezatartym wspomnieniem, nawet po pięćdziesięciu latach: „Widziałem [...], jakie to na niej straszliwe zrobiło wrażenie. Moim zdaniem to był początek pewnych przemian, które się w niej potem dokonały<sup>78</sup>. Na tydzień przed pogrzebem Reinacha, w „gwiazdkowym” liście do Ingardena, być może najbardziej niezwykłym, jaki kiedykolwiek do niego napisała, Edith Stein wyznaje: „Jeśli teraz czegoś szukam, to spokoju i przywrócenia zupełnie utraconej pewności siebie. Gdy tylko poczuje, że znowu znaczą cokolwiek i że mogę dać coś innym, chciałabym Cię zobaczyć<sup>79</sup>”.

### „URATOWAĆ WIARĘ W SWÓJ NARÓD”

Całkowite „wzycie” Edith Stein w kulturę niemiecką, które oznaczało z jej strony identyfikację nie tylko z „zasadniczym etycznym rysem charakteru”<sup>80</sup> narodu niemieckiego, lecz również z cesarstwem jako jego aktualną formą państwową, stało się przedmiotem jej krytycznej refleksji szczególnie w ostat-

<sup>73</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 20 z 6 VII 1917 tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 85n.

<sup>74</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 3 z 28 I 1917, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 46.

<sup>75</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 20 z 6 VII 1917, s. 86.

<sup>76</sup> Por. I n g a r d e n, dz. cyt., s. 160.

<sup>77</sup> Ś w. T e r e s a B e n e d y k t a o d K r z y ż a – E. S t e i n, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, s. 473.

<sup>78</sup> I n g a r d e n, dz. cyt., s. 160.

<sup>79</sup> Ś w. T e r e s a B e n e d y k t a o d K r z y ż a – E. S t e i n, List do Romana Ingardena nr 25 z 24 XII 1917, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 94.

<sup>80</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 7 z 9 II 1917, s. 59.

nich miesiącach wojny. W konsekwencji włączenia się do niej w kwietniu 1917 roku Stanów Zjednoczonych, które uczyniło upadek państw centralnych kwestią czasu, a także w wyniku rewolucji w Rosji, która stworzyła nadzieje na powstanie niezależnego od Niemiec państwa polskiego, między Stein a Ingardenem coraz częściej zaczyna dochodzić do różnicy zdań w ocenie sytuacji politycznej. Edith Stein podejmuje się w swoich listach roli adwokata cesarstwa niemieckiego, wskazuje na jego szczególne położenie jako państwa prowadzącego wojnę, apeluje o sprawiedliwy osąd, o ocenę niezależną od chwilowych nastrojów i osobistych pragnień. W odpowiedzi na list Ingardena, który odebrała jako wyjątkowo „wstrętny”<sup>81</sup>, zaleca mu: „Proszę przeczytać sobie kiedyś niedługo *Ursachen des Deutschen Hasses* [„Przyczyny nienawiści do Niemców”] Schelera”<sup>82</sup>. Równocześnie jednak w jej własnym stosunku do państwa i narodu zaczyna dawać o sobie znać pewne zdystansowanie, dostrzegalne nawet wówczas, kiedy stwierdza: „W pewnym sensie czuję się współodpowiedzialna za to, co się dzieje (nie mogę tego nie pochwalać, ponieważ zakładam, że istnieją przekonujące powody), a zatem i przeciw mnie kieruje się oburzenie, które bez wątpienia odczuwa Pan teraz”<sup>83</sup>.

Komentując Edith Stein teorię państwa, którą rozwijała ona już po wojnie, Alasdair MacIntyre zwraca uwagę na istotną różnicę, jaka zachodzi między tą koncepcją a poglądami na państwo prezentowanymi przez niemiecką filozof jeszcze w listach do Ingardena. Zmiana polega przede wszystkim na tym, że „podczas gdy w roku 1917 mówiła ona o państwie jako o formie przybieranej przez naród, kiedy organizuje on swoje życie, o tyle teraz, w roku 1921, ostro rozróżnia naród i państwo”<sup>84</sup>. W *Eine Untersuchung über den Staat* Edith Stein stwierdza jednoznacznie, że „naród w swoistości własnego życia wspólnotowego może pozostać nienaruszony, kiedy zniesiona zostanie jego suwerenność i tym samym państwowość”<sup>85</sup>. Powołuje się przy tym na przykład państwa polskiego, którego zniszczenie nie zakończyło dalszego trwania polskiego narodu: „Stał się on potem nawet w wyższym stopniu narodem, niż był nim przedtem”<sup>86</sup>. Edith Stein przyjmuje tu również, że i odwrotnie, możliwość istnienia państwa nie jest uzależniona od jedności narodowej. „Ani homogeniczność etniczna, ani kulturowa – podsumowuje jej stanowisko Alasdair Mac-

<sup>81</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 26 z 29 I 1918, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 97.

<sup>82</sup> Tamże, s. 98. Zob. M. S c h e l e r, *Ursachen des Deutschen Hasses. Eine nationalpädagogische Erörterung*, Der Neue Geist Verlag, Leipzig 1917.

<sup>83</sup> Ś w. T e r e s a B e n e d y k t a o d K r z y ż a – E. S t e i n, List do Romana Ingardena nr 28 z 19 II 1918, s. 102.

<sup>84</sup> M a c I n t y r e, *Edith Stein. A Philosophical Prologue 1913-1922*, s. 95.

<sup>85</sup> S t e i n, *Eine Untersuchung über den Staat*, s. 17.

<sup>86</sup> Tamże.

Intyre – nie jest konieczna do podtrzymania więzi politycznych i wspólnych celów, potrzebnych państwu do życia<sup>87</sup>.

Podstaw zmiany w poglądach Edith Stein na relację między narodem a państwem, a co za tym idzie, zmiany sensów, jakie wiąże ona z pojęciem państwa i pojęciem narodu, należy szukać z pewnością w bolesnym doświadczeniu politycznym, które stało się jej udziałem w przededniu kapitulacji Niemiec. To wtedy, w obliczu groźby zniszczenia ich państwowości, w liście do Romana Ingardena po raz pierwszy odwołała się ona do porozbiorowej historii Polski jako możliwego scenariusza przyszłego losu Niemiec. To również wtedy po raz pierwszy doświadczyła głębokiego kryzysu swej pruskiej tożsamości politycznej, dotychczas określonej przez jej oddanie się do dyspozycji ginącemu niemieckiemu państwu. W tej nowej sytuacji zwracała się Ingardenowi: „Oczywiście najprostszym sposobem pogodzenia się z tym nędznym światem byłoby pożegnać się z nim. Tylko że jestem przekonana, że nie wolno iść na taką łatwiznę<sup>88</sup>. I właśnie w tym ciężko przeżywanym przez nią czasie poszukiwania nowej drogi, gdy pewne wizje przyszłości wydawały się jej zupełnie nie do zniesienia, Edith Stein myślała o życiu polskich patriotów w ciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat. Pisała: „Uratować wiarę w swój naród poprzez wszystkie zmienne koleje losu znaczy chyba więcej niż rzymskie poczucie dumy ze swej cnoty, dumy nie umiejącej przetrwać poniżenia. Tylko że zbyt nagle trzeba się tego uczyć i takie to trudne<sup>89</sup>”.

W teorii państwa z powojennej rozprawy Edith Stein należy widzieć próbę przełożenia na język filozofii jej ówczesnych poszukiwań wiedzy na wskroś praktycznej – takiej, która pozwoliłaby jej odnaleźć się w rozpadającej się wokół politycznej rzeczywistości. Wiedzą taką z pewnością nie był w stanie podzielić się z nią Edmund Husserl, który jako filozof „czysto naukowy” przyjął wobec otaczającej go rzeczywistości postawę skrajnego ekskluzywizmu. Z Fryburga pisała zatem do Ingardena: „Jedyny naprawdę bliski mi tutaj człowiek – Mistrz, feruje bezlitosne wyroki na osoby i instytucje, które przedtem wysławiał pod niebiosa, tak że wprost nie mogę tego słuchać<sup>90</sup>”. To zrozumiałe, że z perspektywy roku 1933 Edith Stein mogła wspominać dawny porządek z nostalgią: „Pokolenie wojenne czy powojenne nie może sobie nawet wyobrazić spokojnej pewności i bezpieczeństwa, w jakim zdawaliśmy się żyć do roku 1914. Pokój, zabezpieczenie posiadanego majątku, stałość układu stosunków stały się dla nas nienaruszalną niemal zasadą życia<sup>91</sup>”. Jed-

<sup>87</sup> MacIntyre, dz. cyt., s. 95.

<sup>88</sup> Św. Teresa Benedykta od Krzyża – E. Stein, List do Romana Ingardena nr 51 z 6 X 1918, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 151.

<sup>89</sup> Tamże.

<sup>90</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 56 z 29 X 1918, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 159n..

<sup>91</sup> T a ż, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, s. 378.

nak również w roku 1918 starała się być sprawiedliwa wobec tego ustroju. Pisała: „Przecież zrosłam się z tym, co właśnie runęło, mimo że dorastałam w opozycji do «systemu» i nigdy nie byłam wobec niego tak bezkrytyczna jak Mistrz. I na pewno nie jest prawdą, jeśli ktoś nagle odwraca się od swojej historii”<sup>92</sup>.

Poszukując na własną rękę tej praktycznej prawdy, która pozwoliłaby jej na samookreślenie polityczne po upadku Cesarstwa, Edith Stein odnalazła bliską jej postawę w pismach i działalności Walthera Rathenaua, po wojnie ministra spraw zagranicznych Republiki Weimarskiej. Przesyłając siostrze Ernie („abyś wiedziała, że inni myślą o wojnie tak samo, jak ja”<sup>93</sup>) jego artykuł opublikowany w lipcu 1918 roku we „Frankfurter Zeitung”, podzielała nadzieję weimarskiego polityka, że Niemcy stoją „w punkcie zwrotnym rozwoju duchowego”<sup>94</sup>, w momencie kryzysu, który – tak jak w filozofii materializm i naturalizm – zostanie wkrótce przezwyciężony. Jeszcze bardziej przekonująca niż poglądy Rathenaua była dla niej droga i wybory polityczne tego człowieka: „jednego z najpotężniejszych niemieckich Żydów”<sup>95</sup> – jak napisał o nim Alsdair MacIntyre – prezesa koncernu energetycznego Allgemeine Elektrizitäts-Gesellschaft (AEG), od roku 1914 wspierającego finansowo i logistycznie wysiłek wojenny Niemiec. Po zawieszeniu broni w listopadzie 1918 roku Rathenau, wraz z Alfredem Weberem i z wydawcą „Berliner Tageblatt” Theodorem Wolffem, przystąpił do tworzenia Niemieckiej Partii Demokratycznej (poprzedniczki współczesnej FDP), która stawiała sobie za cel ustanowienie w Niemczech demokratycznej republiki<sup>96</sup>.

Program tej partii, opowiadającej się za utworzeniem w Niemczech instytucji, które umożliwiłyby wszystkim Niemcom pełne uczestnictwo w życiu obywatelskim i społecznym, odwoływał się do ideałów bliskich Edith Stein jeszcze podczas studiów. W autobiografii wspomina ona, że przed wojną wstąpiła razem z przyjaciółkami do Pruskiego Związku dla Prawa Głosu Kobiet, który miał na celu zapewnienie kobietom pełnego równouprawnienia politycznego<sup>97</sup>. Po powrocie do Wrocławia, spowodowanym naleganiami matki, zaniepokojonej rozprzestrzenianiem się rewolucji w Niemczech, już w tydzień po zakończeniu wojny Edith Stein relacjonuje Ingardenowi, że natychmiast rzuciła się tam „w wir polityki”<sup>98</sup>. Informuje go, jednocześnie otwarcie de-

<sup>92</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 56 z 29 X 1918, s. 159.

<sup>93</sup> T a ż, List do Erny Stein nr 10 z 6 VII 1918, tłum. A. Talarek, w: taż, *Autoportret z listów*, cz. 1, s. 39.

<sup>94</sup> Tamże.

<sup>95</sup> M a c I n t y r e, dz. cyt., s. 94.

<sup>96</sup> Por. tamże.

<sup>97</sup> Por. Ś w. T e r e s a B e n e d y k t a o d K r z y ż a – E. S t e i n, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, s. 236.

<sup>98</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 59 z 18 XI 1918, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 164.

klarując zmianę swojej dotychczasowej orientacji politycznej, że wstąpiła do współtworzonej przez Rathenaua Niemieckiej Partii Demokratycznej i że gotowa jest nawet wejść do jej zarządu. „Upadek starego systemu przekonał mnie – pisze do Ingardena – że system ten przeżył się, a jeśli kocha się swój naród, to oczywiście chce się pomóc w tworzeniu jego nowej postaci, i nie ma co opierać się koniecznym przemianom”<sup>99</sup>.

Na przewartościowanie w tym okresie postawy politycznej Edith Stein, znajdujące swój wyraz w wyborze przez nią tej konkretnej partyjnej przynależności, wpłynęło najwyraźniej przeświadczenie, że to właśnie w programie Niemieckiej Partii Demokratycznej najpełniej dochodzi do głosu ów nowy „duch czasu”, o którym pisała w liście do siostry Erny<sup>100</sup>. W odróżnieniu od swego kuzyna Richarda Couranta, który deklarował przekonania socjaldemokratyczne i w okresie powojennego zamieszania został wybrany do jednej z Rad Żołnierskich i Robotniczych<sup>101</sup>, wykazywała ona daleko idący sceptycyzm wobec ówczesnej sytuacji w Berlinie, „z niepokojem bolszewickim, strajkami, drucianymi zasiekami i barykadami na ulicach”<sup>102</sup>. Do Ingardena pisała: „Na razie trudno mi oczywiście cieszyć się ze «zdobyczy rewolucji», nie należę do ludzi, którzy lekką ręką przekreślają całą swoją przeszłość”<sup>103</sup>.

Tak zwane ideały lewicy nie wyrażały, zdaniem Edith Stein, nowego ducha czasu w sposób właściwy. Żywiła ona niezmiennie przekonanie, że „życie jest za bardzo skomplikowane, by je można uzdrowić jakimś przemyślnym planem poprawy świata, a także ostatecznie i jednoznacznie określić, jak ma się ono toczyć”<sup>104</sup>. Nie wierząc w możliwość ostatecznego rozwiązania problemów społecznych na drodze rewolucji, z trudem żegnając się ze swymi dotychczasowymi, monarchistycznymi sympatiami i nadzieją na zachowanie w Niemczech ciągłości konstytucyjnej, Edith Stein jednak opowiadała się teraz jednoznacznie za republiką i parlamentarną demokracją. „Oprócz zakładania partii absorbuje mnie obecnie praca oświatowa, niezbędna, jeśli idzie o pozyskanie kobiet do wyborów. Obie te rzeczy służą przede wszystkim przygotowaniu Zgromadzenia Narodowego, które jest teraz dla nas sprawą życia i śmierci”<sup>105</sup> – pisała do Ingardena.

Mimo konserwatywnych przekonań Edith Stein oraz odczuwanej przez nią potrzeby – jak ujmuje to Roman Ingarden – „wspólnoty z narodem, którego

<sup>99</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 60 z 30 XI 1918, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 165.

<sup>100</sup> Por. t a ż, List do Erny Stein nr 10 z 6 VII 1918, s. 39.

<sup>101</sup> Por. M a c I n t y r e, dz. cyt., s. 95.

<sup>102</sup> Ś w. T e r e s a B e n e d y k t a o d K r z y ż a – E. S t e i n, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, s. 288.

<sup>103</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 60 z 30 XI 1918, s. 165.

<sup>104</sup> T a ż, List do Erny Stein nr 10 z 6 VII 1918, s. 39.

<sup>105</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 60 z 30 XI 1918, s. 165.



czuła się członkiem<sup>106</sup>, sam ówczesny duch czasu nie pozwolił jej również na samookreślenie polityczne o charakterze „prawicowym”. Świadomości tej dała wyraz w autobiografii, kontrastując swój wybór polityczny z postawą powracającego wówczas z frontu Hansa Biebersteina. Dla jej przyszłego szwagra – jak wspomina – „wojna aż do końca zachowała posmak romantyzmu” i dlatego „czuł się zupełnie zagubiony po tym przewrocie politycznym<sup>107</sup>. Przywołując z frontu – „jak dawni Gotowie swego zmarłego króla<sup>108</sup> – zwłoki dowódcy, grzebane i ekshumowane na kolejnych postojach, Bieberstein w obliczu wyboru między partią republikańską a cesarską z entuzjazmem zamierzał opowiedzieć się za cesarzem. Choć początkowo zupełnie nie rozumiał, dlaczego nikt nie chce przynależć do partii monarchistycznej, w czasie wyborów 19 stycznia 1919 roku wspólnie z narzeczoną, siostrą Edith Stein, oraz jej matką ostatecznie głosował jednak na Niemiecką Partię Demokratyczną. Powrót do społeczeństwa i żydowskiej rodziny uświadomił bowiem również jemu, że „opowiadając się za prawicą, nie mógł jako Żyd liczyć na żadne sympatie<sup>109</sup>”.

Alasdair MacIntyre w swoim komentarzu do tego wspomnienia Edith Stein wskazuje na istotną zmianę nastrojów w powojennych Niemczech wobec społeczności żydowskiej, zmianę, która odebrała jej szansę zatopienia się w jakiegokolwiek postaci politycznego romantyzmu. O ile w pierwszej dekadzie dwudziestego wieku, jak zauważa, otwarte przejawy wrogości wobec Żydów nie były wśród wykształconych Niemców akceptowane, o tyle w roku 1918 potrzeba znalezienia kozła ofiarnego, którego można byłoby obarczyć winą za „wbicie armii sztyletu w plecy<sup>110</sup>”, wyzwoliła ukryte pokłady antysemityzmu, szczególnie na prawicy. Popierając Walthera Rathenaua (zamordowanego cztery lata później w antysemickim zamachu), wstępując do ugrupowania, uznawanego za partię „wolnomyślicieli<sup>111</sup>”, którego hasłem stała się walka przeciwko wszelkiej formie wykluczenia społecznego, Edith Stein w tym okresie swojego życia została – jak ujmuje to Alasdair MacIntyre – „po raz pierwszy zmuszona do uznania, że ma interesy polityczne «jako Żydówka»<sup>112</sup>”.

Świadomość tych interesów wynikających z przynależności do narodu, na którym – jak pisała Edith Stein w roku 1939 – „Bóg znowu kładzie swą ciężką

<sup>106</sup> In g a r d e n, dz. cyt., s. 172.

<sup>107</sup> Św. Teresa Benedykta od Krzyża – E. Stein, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, s. 286.

<sup>108</sup> Tamże, s. 287.

<sup>109</sup> Tamże..

<sup>110</sup> Por. G. M a n n, *Niemieckie dzieje w XIX i XX wieku*, tłum. A. Kopacki, Borussia, Olsztyn 2007, s. 365.

<sup>111</sup> Tamże, s. 399.

<sup>112</sup> M a c I n t y r e, dz. cyt., s. 95.

rękę<sup>113</sup>, i uznanie faktu, że los tego narodu jest także jej losem, nie przekładały się jednak w jej wypadku na samookreślenie polityczne. Nie czuła, aby miała jakiegokolwiek wspólne, konkretne interesy polityczne ze zróżnicowaną w jej oczach społecznością, za której prawdziwych reprezentantów nie uznawała w swojej autobiografii ani „wielkich kapitalistów”, ani „impertynenckich literatów”, ani „niespokojnych głów, które odegrały przewodnie role w ruchach rewolucyjnych ostatnich dziesięcioleci<sup>114</sup>”. Nie tylko j a k o N i e m k a, lecz zapewne także j a k o Ż y d ó w k a wyrzucała sobie w liście do Ingardena: „Wciąż jeszcze przywiązuję taką wagę do żalostnej krztyny swego «ja». – Zamierzam odtąd (który to już raz!) najgorliwiej zabiegać o rzeczowość<sup>115</sup>”. Jako główny motyw swej intensywnej działalności politycznej na przełomie 1918 i 1919 roku przedstawiała bezinteresowną miłość do ideałów. Pisała: „Ideały kocham także dla nich samych – [...] a poza tym jako jedyne pewne gwiazdy przewodnie w naszym życiu, bez których niechybnie pobłądzimy, tak jak się to stało w ciągu ostatnich dziesięcioleci<sup>116</sup>”. Podkreślając swą obojętność dla kwestii materialnych i „ducha kapitalizmu”, deklarowała: „W tym sensie jestem niepoprawną «idealistką», a cała moja aktywność polityczna będzie zmierzać ku temu, by wartość idealnego punktu widzenia wykazać w praktyce<sup>117</sup>”.

Osobiste doświadczenie konfrontacji tych ideałów z polityczną rzeczywistością sprawiło, że aktywność polityczna Edith Stein zakończyła się wraz z wyborami do Zgromadzenia Narodowego. Na trzy tygodnie przed wyborami pisała do Ingardena: „Polityki mam już dosyć aż do obrzydzenia. Brak mi zupełnie stosownych narzędzi: odpornego sumienia i gruboskórności<sup>118</sup>”. Zapowiadała, że z uwagi na nadmiar pracy partyjno-politycznej, którą trzeba koniecznie wykonać, wytrzyma do wyborów. Przyznawała jednak: „Wśród ludzi, z którymi mam do czynienia, czuję się całkiem bezdomna i jakby oderwana od podłoża<sup>119</sup>”. Mimo trapiących ją niekiedy obaw o przyszłość z niezmiennym optymizmem snuła przed Ingardenem swe już czysto naukowe plany: „Gdy zdołam wyswobodzić się z całego tego bałaganu, spróbuję zrobić habilitację. W «nowych Niemczech» – «o ile będą» – habilitowanie się nie będzie już przecież przysparzać zasadniczych trudności<sup>120</sup>”.

<sup>113</sup> Por. Św. Teresa Benedykta od Krzyża – E. Stein, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, s. 536.

<sup>114</sup> Tamże, s. 22.

<sup>115</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 33 z 17 V 1918, s. 116.

<sup>116</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 62 z 10 XII 1918, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 171.

<sup>117</sup> Tamże.

<sup>118</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 63 z 27 XII 1918, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 172.

<sup>119</sup> Tamże, s. 172n.

<sup>120</sup> Tamże, s. 173.

## WSPÓLNOTA: „PODMIOT WYŻSZEGO RZĘDU”

W pracy *Individuum und Gemeinschaft*, która weszła w skład czterokrotnie odrzucanej rozprawy habilitacyjnej Edith Stein, a także w *Eine Untersuchung über den Staat*, jej doświadczenie polityczne stało się przedmiotem rzeczowej refleksji fenomenologicznej. Badając państwo jako pewien fenomen – pytając o to, „czym państwo właściwie jest”<sup>121</sup> – dokonała w swych pracach zmiany nastawienia wobec niego z praktycznego na czysto teoretyczne. Ponieważ celem, jaki przed sobą postawiła, stało się filozoficzne uzasadnienie niepodważalnej wiedzy na temat państwa, podjęła próbę – zgodnie z hasłem „powrotu do samych rzeczy” – określenia jego struktury ontycznej względnie istoty, przyjmując perspektywę redukcji fenomenologicznej. Oznacza to, że Edith Stein wzbraniała się przed czynieniem użytku „z rezultatów jakiegokolwiek nauki szczegółowej”<sup>122</sup>, dokonała też metodycznego wyłączenia wszelkich programów partyjnych, z którymi dotychczas się utożsamiała. W nawias redukcji wzięte zostały zatem przez nią również jej własne polityczne interesy, ponieważ – jak pisała – „to że ja, to empiryczne ja, o określonym nazwisku i zawodzie, wyposażeń w takie to a takie właściwości, istnieje – nie jest niepodważalne”<sup>123</sup>.

W powojennych rozprawach Edith Stein przedmiotem jej równie rzeczowej refleksji musiała stać się także struktura politycznej tożsamości, która z perspektywy redukcji fenomenologicznej pozostaje z fenomenem państwa w istotny sposób intencjonalnie skorelowana. Tak jak w rozprawie *Individuum und Gemeinschaft* przedmiotem badań stała się relacja, w jakiej osoba indywidualna pozostaje wobec wspólnoty jako „podmiotu wyższego stopnia”<sup>124</sup>, tak w *Eine Untersuchung über den Staat* Edith Stein podjęła problem relacji zachodzącej między państwem jako „podmiotem suwerenności” a jednostką – względnie jednostkami – stanowiącymi jego „fundament ontyczny”<sup>125</sup>. I choć w pracy tej wciąż uznawała za własne przekonanie Arystotelesa, że przyjaźń w jeszcze większym stopniu niż sprawiedliwość jest istotą więzów łączących państwa<sup>126</sup>, to jednak w sposób wolny od jakiegokolwiek politycznego romantyzmu stwierdzała, że ontyczna struktura państwa nie wymaga koniecznie świadomości wspólnoty. Struktura ta wymaga, jak zmuszona była przyznać

<sup>121</sup> Stein, *Eine Untersuchung über den Staat*, s. 107.

<sup>122</sup> Taż, *O zagadnieniu wczucia*, s. 15.

<sup>123</sup> Tamże, s. 17.

<sup>124</sup> Taż, *Beiträge zur philosophischen Begründung der Psychologie und der Geisteswissenschaften*, s. 112.

<sup>125</sup> Taż, *Eine Untersuchung über den Staat*, s. 18.

<sup>126</sup> Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1155 a.

Edith Stein po wojnie, jedynie „pewnego kręgu osób należących do trzonu państwa oraz określonej relacji tych osób do państwa jako całości”<sup>127</sup>.

Wyswobodziwszy się z bałaganu polityki partyjnej i z kręgu osób, wśród których czuła się bezdomna, gdzie indziej zaczęła szukać podłoża, na którym byłaby w stanie w sposób odpowiedzialny postawić zagadnienie struktury ludzkiej osoby i kwestię jej przynależności do „świata ducha”. O przynależności tej przestała dla niej przesądzać wyłącznie tożsamość polityczna, pojmowana jako świadomość przynależności do państwa i narodu o określonej kulturze. „Przemiany jej osoby”, która to umożliwiła, w żaden sposób nie można uznać za nagłą: Już na początku roku 1917 Edith Stein dawała wyraz przekonaniu, że „bez poruszania kwestii Boga nie sposób doprowadzić do końca teorii osoby ani zrozumieć, czym jest historia”<sup>128</sup>. Na długo, zanim przeczytała biografię świętej Teresy z Avila, pisała do Ingardena: „Pomału doszłam do chrześcijaństwa, pojmowanego ze wszech miar pozytywnie. Oswobodziło mnie to od życia, pod którym się ugięłam, a zarazem dało mi siłę, by życie przyjąć na nowo i z wdzięcznością. Mogę więc mówić o «odrodzeniu się» w najgłębszym znaczeniu tego słowa”<sup>129</sup>.

\*

Sposób, w jaki również to nowe doświadczenie znalazło odzwierciedlenie w jej wczesnych pismach, organizując jej „czysto filozoficzną” refleksję nad zagadnieniem tożsamości politycznej, wymagałby omówienia w odrębnym studium. Kwestią, którą należałoby w nim rozstrzygnąć, musiałoby stać się pytanie o sam teoretyczny sens myśli politycznej Edith Stein: o to, czy mamy w jej przypadku do czynienia jedynie z *f e n o m e n o l o g i c z n ą* *f i l o z o f i ą*, czy również z *t e o l o g i ą* *p o l i t y c z n ą*. W roku 1925, w którym ukazało się studium *Eine Untersuchung über den Staat*, kwestię własnej „tożsamości politycznej” definiowała ona przecież już jednoznacznie. Pisała do Ingardena: „Chrystus stanowi punkt odniesienia mojego życia, a Kościół Chrystusowy moją Ojczyznę”<sup>130</sup>.

<sup>127</sup> S t e i n, *Eine Untersuchung über den Staat*, s. 18.

<sup>128</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 9 z 20 II 1917, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 64.

<sup>129</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 53 z 10 X 1918, tłum. M. Klentak-Zabłocka, s. 154.

<sup>130</sup> T a ż, List do Romana Ingardena nr 96 z 13 XII, tłum. A. Wajs, s. 259.